

# UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze wyrokiem z dnia 18 maja 2018 roku, sygn. akt II K 45/17, **oskarżoną G. K. (1)** uznał za winną tego, że:

- w dniu 18 lutego 1998 roku w P., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadziła J. K. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, tj. pieniędzmi w kwocie 600.000 złotych po uprzednim wprowadzeniu go w błąd co do zamiaru sprzedaży nieruchomości położonej w Z. przy ul. (...) – to jest popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k., za co, na podstawie art. 294 § 1 k.k. i art. 33 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył jej karę 2 lat pozbawienia wolności i grzywny w wysokości 300 stawek dziennych, przy przyjęciu, iż wysokość jednej stawki równoważna jest kwocie 200 złotych. Na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 5 lat, zaś na podstawie art. 63 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zaliczył oskarżonej na poczet kary grzywny okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 20 lutego 2015 r. do 23 lutego 2015 r., przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równoważny jest dwóm dziennym stawkom grzywny.

Ponadto, na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe oraz wymierzył jej opłatę w wysokości 12.300 zł.

Od powyższego wyroku **apelację wniósł obrońca oskarżonej**, który zaskarżył go w całości, zarzucając Sądowi I instancji, w ramach podstawy odwoławczej określonej w art. 438 pkt 2 i 4 k.p.k. :

**I. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie:**

a) **art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k.** – przez bezkrytyczne nadanie przymiotu wiarygodności całości relacji pokrzywdzonego J. K. (1), podczas gdy ich prawidłowa ocena dokonana z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wiedzy i doświadczenia życiowego, w powiązaniu z całokształtem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nakazywała powziąć niedające się usunąć wątpliwości co do winy i sprawstwa oskarżonej, które winny skutkować jej uniewinnieniem,

b) **art. 410 k.p.k.** – **poprzez oparcie wyroku na dowodach nieprzeprowadzonych ani nieujawnionych w toku rozprawy głównej w postaci akt:**

- 1 Ds. 5548/03/34 Prokuratury Rejonowej Poznań – Stare Miasto w Poznaniu,
- 1 Nc 201/00 Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu,
- księgi wieczystej KW (...) Sądu Rejonowego Poznań - Stare Miasto w Poznaniu,
- V Km 743/02 oraz V Km 744/02 Komornika Sądowego Rewiru V Sądu Rejonowego w Zielonej Górze.

Nadto, z ostrożności procesowej, skarżący - w odniesieniu do orzeczonej wobec oskarżonej kary - wyrokowi Sądu Okręgowego zarzucił:

**II. rażąco surowość kary, poprzez wymierzenie oskarżonej na podstawie art. 33 § 2 k.k. kary grzywny** w wymiarze 300 stawek dziennych po 200 zł każda, podczas gdy osiągnane w chwili wyrokowania dochody oskarżonej, jej warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe przemawiają obecnie w ocenie apelującego za ustaleniem stawki dziennej grzywny na poziomie minimalnym.

Jednocześnie, rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów autor apelacji zarzucił:

III. **naruszenie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych**, poprzez ich niezastosowanie, w sytuacji gdy za zwolnieniem oskarżonej od kosztów postępowania w całości, przemawia jej sytuacja rodzinna, majątkowa i wysokość aktualnie osiągniętych dochodów, a oprócz tego względy słuszności – sprowadzające się do okoliczności, iż oskarżona nie ponosi winy za długi czas trwania postępowania i w związku z tym za większość wygenerowanych w jego toku kosztów.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez **uniewinnienie** oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu,

ewentualnie o:

2. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez **obniżenie** wysokości stawki dziennej grzywny do kwoty 10 zł, przy jednoczesnym **zwolnieniu** oskarżonej w całości od ponoszenia kosztów postępowania, w tym i od uiszczenia opłaty.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Wywieńczona w sprawie apelacja jedynie w części dotyczącej orzeczenia o karze grzywny i kosztach sądowych okazała się skuteczna, natomiast w pozostałym zakresie nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie stwierdzić należy, iż apelacja obrońcy oskarżonej co do zasady zarzucała zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wynikać z niepełności materiału dowodowego (błąd "braku") oraz z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształcała się w "dowolną". Tak więc przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.)

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkl. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z 2002-03-20, II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkl. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd..., Pal. 1976, nr 2, s. 48; W. Daszkiewicz: Przegląd..., PiP 1976, nr 4, s. 119; Z. Doda, J. Grajewski: Węzłowe problemy..., PS 1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpatrywanego przypadku w pierwszym rzędzie za bezzasadny należało uznać zarzut obrazu art. 410 k.p.k. Apelacja skarżącego w powyższym zakresie, mimo pewnych racji, nie zdołała jednak skutecznie poddać w wątpliwość trafność ocen Sądu I instancji i wyprowadzonych z nich wniosków co do winy i sprawstwa oskarżonej K.. Z przebiegu niniejszego postępowania jednoznacznie wynika, że Sąd Okręgowy, procedując po raz czwarty w sprawie, nie przeprowadził na rozprawie dowodów z dokumentów – dopuszczonych przy drugim rozpoznaniu sprawy - a zawartych w aktach spraw: 1 Ds. 5548/03 Prokuratury Rejonowej Poznań–Stare Miasto w Poznaniu, 1 Nc 201/00 Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, księgi wieczystej KW (...) Sądu Rejonowego Poznań - Stare Miasto w Poznaniu oraz aktach egzekucyjnych V Km 743/02 i V Km 744/02 Komornika Sądowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze, do których odwołał się w pisemnych motywach wyroku, co bez wątpienia godzi w zasadę art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Naruszenie wszak powyższego przepisu stanowi zarówno brak

ujawnienia określonego dowodu, a w konsekwencji jego pominięcie, jak i oparcie się przez sąd na dowodach formalnie nieujawnionych i niezaliczonych w poczet materiału dowodowego (por. podobnie wyrok SA w Krakowie z 17.01.2013 r., II AKa 256/12, KZS 2013/4, poz. 61). Jakkolwiek sposób procedowania Sądu orzekającego w powyższym zakresie był wadliwy, to jednak stwierdzić należy, iż skarżący nie wykazał, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść zapadłego w sprawie wyroku, ograniczając się de facto do wskazania jego zaistnienia.

W tym miejscu podnieść należy, iż zarzut obrazy przepisów prawa procesowego (error in procedendo), który stanowi względną przyczynę odwoławczą, skutecznie można podnieść tylko wówczas, gdy "mogła mieć wpływ na treść orzeczenia" (art. 438 pkt 2). Konsekwencją takiej regulacji prawnej, dla uznania trafności zarzutu obrazy przepisów prawa procesowego, jest ciężący na instancji ad quem obowiązek ustalenia zarówno faktu, że miało miejsce określone naruszenie prawa procesowego, jak i okoliczności, że mogło ono mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ustawa wymaga więc, by między uchybieniem procesowym a orzeczeniem zachodził związek przyczynowy, choć nie wymaga, by wpływ ten rzeczywiście zaistniał, wystarczy możliwość jego zaistnienia (K. Marszał (w:) K. Marszał i in., *Proces...*, 2012, s. 233). Słusznie stwierdza się w piśmiennictwie, że "wpływ uchybień proceduralnych na wynik postępowania zależy od konkretnego układu procesowego, wskutek czego to samo uchybienie może w pewnych sytuacjach mieć zasadniczy wpływ na treść orzeczenia, a w innych - żaden. Zrozumiałe jest zatem, że każda obraza przepisów postępowania (z wyjątkiem wymienionych w art. 388 - obecnie w art. 439 k.p.k.) wymaga oceny indywidualnej, dokonywanej na tle okoliczności konkretnego wypadku" (por. Z. Doda, A. Gaberle, *Kontrola odwoławcza...*, s. 112).

Przede wszystkim Sąd Apelacyjny podjął inicjatywę dowodową w związku z podniesionym przez skarżącego uchybieniem i na rozprawie odwoławczej w dniu 18 kwietnia 2019 roku ujawnił w trybie art. 394 k.p.k. w zw. z art. 453 k.p.k. dowody z dokumentów zawartych w aktach: egzekucyjnych o sygn. V Km 743/02 i V Km 744/02 Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze oraz wieczystoksięgowych o sygn. KW (...) Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu (poprzednio KW (...)), a ponadto: informację uzyskaną z Prokuratury Rejonowej P. w P. z dnia 11 stycznia 2019 roku o przekazaniu akt o sygn. 1 Ds. 5548/03 na makulaturę w dniu 8 maja 2015 roku (vide: k. 3165 w zw. z k. 3192), jak również informację Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 25 lutego 2019 roku o przekazaniu w 2017 roku akt sprawy o sygn. I Nc 201/00 do zniszczenia w związku z upływem okresu ich przechowywania (vide: k. 3186 w zw. z k. 3192), co determinowało wniosek o braku możliwości przeprowadzenia z nich dowodu w postępowaniu odwoławczym, jak i w postępowaniu pierwszoinstancyjnym przy ostatecznym rozpoznaniu sprawy (biorąc pod uwagę datę zamknięcia przewodu sądowego). Zauważyć jednak należy, iż okoliczność ta nie podważa w żadnej mierze trafności poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych co do winy i sprawstwa oskarżonej.

I tak, akta sprawy I Nc 201/00, choć zostały uznane przez Sąd meriti za mające „Doniosłe znaczenie dla weryfikacji linii obrony prezentowanej przez oskarżoną oraz zeznań pokrzywdzonego” (vide: k. 107 uzasadnienia SO), to ich waga dowodowa sprowadzała się w istocie do dwóch dokumentów – in concreto nakazu zapłaty z 10 lutego 2000 roku, w którym b. Sąd Rejonowy w Poznaniu nakazał G. i A. K., aby zapłacili J. K. (1) kwotę 600.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 listopada 1999 roku oraz zarzutów wniesionych przez ww. od nakazu zapłaty, w których pozwani domagali się uchylecia nakazu, podnosząc iż weksel został wypełniony sprzecznie z łączącą strony umową, jako że stanowić miał on zabezpieczenie udzielonej przez J. K. (1) nieoprocentowanej pożyczki w kwocie 430.000 złotych, która została mu zwrócona. Tymczasem w aktach niniejszego postępowania znajdują się kopie rzeczonych dokumentów (vide: k. 6, 895). Oczywiście istotny był sam weksel, na podstawie którego pokrzywdzony - J. K. (1) dochodził zapłaty w postępowaniu I Nc 201/00, a którego kopia także znajduje się w aktach niniejszego postępowania (vide: k. 1805). Zgodność kopii z oryginałami przedmiotowych dokumentów nigdy, mimo kilkukrotnie ponawianego postępowania, nie była kwestionowana. Nie czyni tego także obecnie apelujący a i Sąd odwoławczy nie znajduje racjonalnych podstaw do tego, by czynić to z urzędu.

Stosunkowo szeroko natomiast Sąd Okręgowy odwołał się w pisemnych motywach wyroku do dokumentów zawartych w aktach sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową P. w P. pod sygn. 1 Ds. 5548/03, z których nie sporządzono kopii na użytek niniejszego postępowania (vide: k. 29, 60, 79, 108 uzasadnienia SO). Jakkolwiek krytycznie należy ocenić taki sposób postępowania Sądu Okręgowego, który w tym zakresie bezrefleksyjnie powielił

w pisemnych motywach wyroku uzasadnienia uprzednio skasowanych w sprawie wyroków, co słusznie wytknął mu apelujący, to jednak nie sposób przyjąć, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść kontestowanego wyroku, a przynajmniej skarżący wpływu takiego nie wykazał. Wprawdzie przy pomocy dokumentów zawartych w aktach rzeczonego postępowania Sąd Okręgowy odrzucił tezę G. K. (1) o pożyczaniu przez pokrzywdzonego pieniędzy w sposób lichwiarski, wykazywał powiązania Spółki (...) i M. S. z oskarżoną, zważyć jednak należy, iż w świetle pisemnych motywów wyroku nie były to jedyne dowody, na podstawie których czynił takie ustalenia, w świetle czego nie sposób uznać, że dokumenty zawarte w aktach tego postępowania wskazywały na okoliczności, które nie były wcześniej w toku postępowania w ogóle ujawnione.

Z kolei dowody z dokumentów zawartych w aktach wieczystoksięgowych i egzekucyjnych, ujawnione w toku postępowania odwoławczego, choć brak było podstaw do ich kwestionowania z uwagi na ich urzędowe pochodzenie, bez wątplenia nie mogły posłużyć Sądowi meriti bezpośrednio do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Miały one uboczne i wtórne znaczenie – wprost nie weryfikowały prawdziwości zeznań pokrzywdzonego czy wyjaśnień oskarżonej, a służyły jedynie do oceny depozycji procesowych innych osobowych źródeł dowodowych, co do których strony miały możliwość przeprowadzenia ich bezpośrednio na rozprawie, to jest zeznań komornika R. N., który zeznawał na temat przebiegu czynności egzekucyjnych, jakie prowadził m.in. przeciwko małżonkom K., ich synowi R. i powiązanim nimi podmiotom, czy W. N. – wierzyciela oskarżonej, który udzielił jej w formie aktu notarialnego pożyczki, na poczet której spłaty przejął grunt i budynek przy ul. (...) w P., gdzie funkcjonowała prowadzona przez oskarżoną hurtownia (...). To wszystko czyniło zaś zarzut obrazy art. 410 k.p.k. ostatecznie niezasadnym.

Ponieważ skarżący zarzucił Sądowi I instancji obrazę także innych przepisów postępowania, w tym art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k., wskazać w tym miejscu wypada, iż nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. na tej podstawie, że strony zgłaszają wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Dla oceny czy został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są miarodajne wątpliwości strony procesowej, ale jedynie to, czy sąd orzekający wątpliwości takie powziął i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku bowiem, gdy ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu reguły in dubio pro reo, albowiem jedną z podstawowych prerogatyw sądu orzekającego jest swobodna ocena dowodów (art. 7 k.p.k.) (vide: postanowienie SN publ. OSNwSK 2004/1/238). Skoro zaś sytuacji opisanych wyżej w rozpoznawanej sprawie nie stwierdzono, a apelujący obrońca nie wskazał konkretnie, jakie niedające się usunąć wątpliwości zostały rozstrzygnięte na niekorzyść oskarżonej i kwestionował w istocie dokonaną przez Sąd orzekający ocenę dowodów, to zarzut obrazy zasady in dubio pro reo jawi się jako gołosłowny. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o czym nie pamiętał autor skargi.

Jako że skarżący obrońca zarzut błędu w ustaleniach faktycznych powiązał z naruszeniem przez Sąd meriti także art. 4 k.p.k., tytułem wyjaśnienia podnieść dodatkowo należy, iż przepis art. 4 k.p.k. formułuje zasadę obiektywizmu, która oznaczać ma zarówno nakaz bezstronności w traktowaniu przez organy procesowe stron oraz innych uczestników postępowania, jak i zakaz kierunkowego nastawienia do sprawy. Obiektywizm organu procesowego ułatwić ma realizację zasady prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.). Zasada obiektywizmu należy jednak do dyrektyw o charakterze ogólnym, stąd też naruszenie przepisu art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnie podstawy odwoławczej Realizacji tej zasady - kierowanej do organów prowadzących postępowanie karne - służą konkretne przepisy ustawy karnej procesowej. Chcąc więc zarzucić tym organom nieprzestrzeganie tej zasady procesowej, należy w środku odwoławczym te przepisy powołać, jako przez nich nie respektowane (por. postanowienie SN III KK 117/12 z 2013-01-08, LEX nr 1277733; postanowienie SN z 2011-10-03 V KK 112/11, LEX nr 1044069 ).

W konkluzji stwierdzić zatem należy, iż podnoszone przez apelującego zastrzeżenia co do przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności konkretnych dowodów, mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

Reasumując dotychczasowe rozważania, stwierdzić wypada, że apelujący obrońca, mimo podniesienia zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji wielu reguł procedowania, zakwestionował przede wszystkim dokonaną przez Sąd meriti ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, zwłaszcza zeznań pokrzywdzonego, stojąc na stanowisku, iż dowód ten w żaden sposób nie uprawnia do podważenia wiarygodności wyjaśnień oskarżonej, a tym samym do wyciągniętych przez Sąd orzekający stanowczych wniosków co do sprawstwa i winy G. K. (1) w zakresie czynu przypisanego jej w zaskarżonym wyroku.

Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania w stopniu oczekiwanym przez skarżącego. Brak było zatem także podstaw do zasadnego twierdzenia o obrazie przepisu art. 7 k.p.k. Przypomnienia wymaga bowiem w tym miejscu, że zasada swobodnej oceny dowodów wyrażona w powołanym przepisie nakazuje sędziom, by oceniali znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi. Nie oznacza to jednak, by dowody należało oceniać bez uwzględnienia ich wzajemnego kontekstu, czego w istocie rzeczy domagał się autor apelacji.

I tak, w szczególności podkreślić należy, iż nadużyciem jest zarzut apelującego, że Sąd orzekający odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonej w zakresie w jakim ta zakwestionowała swoje sprawstwo odnośnie doprowadzenia pokrzywdzonego J. K. (1) do niekorzystnego rozporządzenia należącym doń mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 600.000 zł, za pomocą wprowadzenia w błąd co do zamiaru sprzedaży mu nieruchomości położonej przy ul. (...) w Z. li-tylko w oparciu o ich nielogiczność i wewnętrzną sprzeczność. Skarżący pomija bowiem w całości to, iż Sąd Okręgowy w liczącym ponad 120 kart uzasadnieniu, mozolnie wykazywał winę i sprawstwo oskarżonej, rozprawiając się w sposób drobiazgowy z prezentowaną przez G. K. (1) w toku czterokrotnie prowadzonego w sprawie postępowania wersją, a właściwie wersjami, inkryminowanego zdarzenia. Wprawdzie, jak to już wyżej podniesiono, uczynił to w sposób częściowo odtwórczy, powielając pisemne motywy poprzednio zapadłych w sprawie wyroków odnośnie dowodów, których nie ujawnił na rozprawie, nie obala to jednak prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń co do winy i sprawstwa oskarżonej. Po pierwsze dlatego, że dotyczyło to dowodów mających jedynie uboczne znaczenie orzecznicze tudzież braki w tym zakresie zostały uzupełnione w toku postępowania apelacyjnego. Po wtóre – analiza treści protokołów rozprawy głównej uprawnia do wniosku, że Sąd Okręgowy, przeprowadzając ponownie postępowanie dowodowe w sprawie, oczywiście częściowo w trybie art. 442 § 2 k.p.k., miał możliwość wyrobienia sobie samodzielnie stanowiska o wiarygodności i mocy istotnych orzeczniczo dowodów, mimo zgonu pokrzywdzonego i braku możliwości jego bezpośredniego przesłuchania w toku ostatniego procesu, czemu dał wyraz w pisemnych motywach wyroku, które poddają się kontroli odwoławczej i pozwalają nie tylko Sądowi II instancji, ale także stronom na prześledzenie toku jego rozumowania, czego pośrednim potwierdzeniem jest choćby aktualnie rozpatrywana apelacja.

Zgodzić należy się z apelującym, iż oskarżona nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść (art. 74 § 1 k.p.k.). Nie ma też obowiązku składania wyjaśnień. Z chwilą jednak ich złożenia te podlegają takiej samej ocenie, jak każdy inny dowód, w świetle art. 7 i 410 k.p.k. - z tym, że jako dowód specyficzny, pochodzący od podmiotu osobiście i bezpośrednio zainteresowanego wynikiem procesu, co skłania do jego oceny ze szczególną wnikliwością (M. Klejnowska, Wartość dowodowa przyznania się oskarżonego do winy, zanim postawiono go w stan oskarżenia, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe” 2000/29; M. Klejnowska, Podstępne uzyskanie przyznania się oskarżonego do winy, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe” 2001/30, s. 246–267; M. Maciejski, Ocena wiarygodności wyjaśnień podejrzanego, Prok. i Pr. 2007/9, s. 146–151). Jak słusznie zwraca się uwagę w judykaturze, dla oceny dowodu z wyjaśnień oskarżonego istotne znaczenie ma to, między innymi, czy są one potwierdzone innymi dowodami, choćby w części, czy są spontaniczne, złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zdarzeń, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi, czy są konsekwentne i zgodne co do zasady w kolejnych relacjach składanych w różnych fazach postępowania, czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające, czy składający wyjaśnienia sam siebie również obciąża, czy też przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by siebie uchronić przed odpowiedzialnością (por. wyrok SA w Katowicach z 11.03.2004 r., II AKa 476/03, LEX nr 142877).

Konfrontując powyższe uwagi z zaprezentowaną w pisemnych motywach wyroku oceną wyjaśnień G. K. (1) przez Sąd meriti, stwierdzić należy, iż w pełni trafnie zostały one uznane - w zakresie w jakim oskarżona zakwestionowała okoliczności, na podstawie których Sąd orzekający wnioskował o jej winie i sprawstwie - jako niewiarygodne i obliczone na uniknięcie grożącej jej odpowiedzialności karnej. Godzi się podkreślić, że oskarżona złożyła w toku czterokrotnie ponawianego postępowania w sprawie szerokie wyjaśnienia, które cechowały się wewnętrzną sprzecznością, brakiem, logiki i spójności, a momentami były wręcz nieprawdopodobieństwem z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy szczegółowo przytoczył treść wyjaśnień składanych przez G. K. (1) na poszczególnych etapach postępowania, m.in. wyliczając ich mnogie, wewnętrzne sprzeczności dotyczące nie kwestii ubocznych, wynikających z zapomnienia i upływu czasu, ale faktów tak zasadniczych, jak okoliczności sporządzenia najistotniejszych orzecznictwo dokumentów w sprawie, tj. „umowy przedwstępnej” z dnia 18 lutego 1998 roku, weksla in blanco, załączonego do pozwu wniesionego w sprawie I Nc 201/00 b. Sądu Rejonowego w Poznaniu, czy w ogóle stosunków finansowych łączących ją z J. K. (1). Nie jest rolą Sądu odwoławczego ponowne przytaczanie treści wyjaśnień oskarżonej, w tym wszystkich prezentowanych przez nią wersji zdarzenia będącego przedmiotem osądu, zauważyć jednak należy, iż stosunkowo szerokie ujęcie tej kwestii w pisemnych motywach wyroku Sądu Okręgowego wynikało przede wszystkim ze stanowiska procesowego samej oskarżonej, która wprowadzała liczne modyfikacje do treści swoich procesowych wypowiedzi, dostosowując je do postępu procesu i uzależniając od rezultatów dowodów przeprowadzonych na danym jego etapie, co poddawało w wątpliwość ich prawdziwość ale i obligowało do drobiazgowej wręcz ich oceny.

W tym miejscu Sąd odwoławczy ubocznie zauważa, że błędne jest stanowisko skarżącego, jakoby z prawa oskarżonej do składania wyjaśnień można było wywodzić prawo do kłamstwa. Wyjaśnienia kłamliwe są oczywiście niekaralne (A. Gaberle, *Dowody...*, 2010, s. 136–138; M. Bielski, *Wyłączenie przestępności składania fałszywych zeznań w związku z przysługującym sprawcy czynu zabronionego prawem do obrony*, *CzPKiNP* 2011/3, s. 92; A. Bojańczyk, *Uprawnienie do składania fałszywych wyjaśnień – jak długo jeszcze?*, *„Palestra”* 2014/9, s. 137–143). (por. Ł. Pohl, *Składanie nieprawdziwych wyjaśnień...*, s. 43). Bezkarność wyjaśnień kłamliwych nie statuuje jednak „prawa do kłamstwa” (M. Rusinek, *O „prawie do kłamstwa”* (artykuł polemiczny), *Prok. i Pr.* 2008/4, s. 83; P. Wiliński, *Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym*, Kraków 2006, s. 360–361; P. Wiliński, *Składanie nieprawdziwych wyjaśnień...*, s. 70; D. Gruszecka [w:] *Kodeks...*, red. J. Skorupka, 2016, s. 378).

Sąd orzekający, wbrew polemicznemu stanowisku skarżącego, nie zdeprecjonował jednak wartości dowodowej wyjaśnień G. K. (1) w zakresie w jakim nie przyznała się ona do winy wyłącznie w oparciu o ich samoistne cechy, lecz dokonał oceny jej relacji również w konfrontacji z innymi dowodami, co pozwoliło mu na poczynienie ustaleń „pozytywnych”, a więc tego, że oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu, i to w postaci przypisanej jej w zaskarżonym wyroku.

Podstawą weryfikacji wyjaśnień G. K. (1) były zeznania pokrzywdzonego J. K. (1), najistotniejszego w sprawie – obok samej oskarżonej – osobowego źródła dowodowego. Jakkolwiek konsekwencja i spójność wewnętrzna zeznań tego ostatniego faktycznie jaskrawo kontrastuje ze zmiennymi i wzajemnie wykluczającymi się wyjaśnieniami G. K. (1), co słusznie zostało przez Sąd orzekający wyeksponowane jednakże, wbrew twierdzeniom skarżącego, nie było to jedynie kryterium ich oceny. Zeznania J. K. (1) Sąd Okręgowy ocenił bowiem z należytą starannością, dokonując ich wartościowania zarówno z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, jak i w konfrontacji z innymi przeprowadzonymi w sprawie dowodami, słusznie uznając je za wiarygodne tak co do zasady, jak i w szczegółach, zaś oceny tej oraz wyprowadzonych z nich wniosków krytyka odwoławcza w żadnej mierze nie podważa. Szczerość, rzetelność i prawdziwość relacji procesowej J. K. (1) Sąd orzekający pozytywnie zweryfikował bowiem przez pryzmat wszystkich, istotnych orzecznictwo okoliczności, ujawnionych w toku rozprawy.

Przede wszystkim słusznie Sąd orzekający upatrywał potwierdzenia ich wiarygodności w „umowie przedwstępnej” z dnia 18 lutego 1998 roku, której treść wprost wskazuje na to, że G. K. (1) otrzymała w tym dniu od J. K. (1) kwotę 600.000 zł w zamian za co oskarżona zobowiązała się do przeniesienia na pokrzywdzonego własności „sklepu” położonego przy ul. (...) w Z., natychmiast po wykupieniu go od (...) i M w Z.. Oskarżona wprawdzie nigdy nie

kwestionowała, że sporządziła taki dokument „pod dyktando” pokrzywdzonego a utrzymywała jedynie, że owa - jak to nazwał skarżący - „kartka papieru” dokumentowała czynność pozorną, w rzeczywistości bowiem miała potwierdzać zupełnie inną czynność prawną, stanowiąc jedynie zobowiązanie do zwrotu pieniędzy, jednakże nie sposób wersji tej obronić, tak jak czyni to apelujący, li-tylko w oparciu o samą formę w jakiej została ona sporządzona. Pomijając już w tym miejscu rozbieżności podawane przez oskarżoną co do tego jakiego rodzaju czynności umowa miała faktycznie dokumentować (np. zwrot odsetek od nieoprocenowanej pożyczki i to spłaconej, opiewających na kwoty ponad trzykrotnie niższe, czy rozliczenia z tytułu uczestnictwa pokrzywdzonego w charakterze „cichego wspólnika” w Sp. D. – w zależności od prezentowanej przez nią na danym etapie postępowania wersji zdarzeń), to nie sposób logicznie podważyć zeznań J. K. (1), iż dokument ów nie został sporządzony dla pozorów.

Analiza pisemnych motywów wyroku wskazuje, iż Sąd Okręgowy, wbrew stanowisku apelującego, nie stracił z pola widzenia przy ocenie zeznań J. K. (1) formy w jakiej ww. dokument został sporządzony. Okoliczność, że nie został on sporządzony w formie aktu notarialnego nie osłabia bowiem wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, odnośnie tego, że jego zamiarem było faktyczne nabycie od oskarżonej nieruchomości lokalowej, stanowiącej sklep przy ul. (...) w Z.. Po pierwsze, pokrzywdzony - mimo iż był doświadczonym biznesmenem i od wielu lat prowadził działalność gospodarczą - nie uznał tego za konieczne dla zapewnienia jej wykonania przez oskarżoną. Sam, nie będąc prawnikiem, odwołał się do stosowanej i znanej mu z doświadczenia ówczesnej praktyki obrotu gospodarczego, opartej głównie na wzajemnym zaufaniu. Czynnika tego nie sposób bagatelizować, gdyż bez wzajemnego zaufania strony nie podjęłyby żadnej współpracy, która do czasu zaistnienia niniejszego sporu przebiegała bez zakłóceń, co bezsporne. Po wtóre, oskarżona sama przyznała w jednej z prezentowanych w toku procesu wersji wyjaśnień, że pokrzywdzony już wcześniej zainteresowany był wspólnym inwestowaniem w nieruchomości – skoro tak to, jak trafnie zauważył Sąd orzekający, tym bardziej interesującą musiała mu się jawić propozycja przedstawiona mu przez G. K. (1) – dotyczyła wszak intratnej i perspektywicznej dochodowo nieruchomości, położonej w atrakcyjnej lokalizacji, której cena - zważywszy na jej potencjał, jak i środki jakimi bez wątpienia w owym czasie J. K. (1) dysponował - aż nadto uzasadniały wyłożenie kwoty 600.000 zł na jej zakup przez oskarżoną, oczywiście za zobowiązaniem do jej dalszej odsprzedaży na rzecz pokrzywdzonego za ww. kwotę, natychmiast po jej wykupie od miasta Z.. Po trzecie wreszcie, zawarcie przedmiotowej „umowy”, a właściwie złożenie zobowiązania do przeniesienia własności przedmiotowej nieruchomości na rzecz J. K. (1), nie mogło być zawarte w formie skutecznego prawnie aktu notarialnego, czyli takiego, który statuowałaby po stronie pokrzywdzonego prawo podmiotowe do dochodzenia w sądzie cywilnym zawarcia umowy przyrzeczonej – tj. stanowczej umowy sprzedaży poprzez złożenia oświadczenia woli za stronę zobowiązaną (vide: art. 64 k.c., wedle którego prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające obowiązek danej osoby do złożenia oznaczonego oświadczenia woli, zastępuje to oświadczenie). W owym czasie bowiem, jak to argumentował Sąd Okręgowy, oskarżona nie była właścicielem spornej nieruchomości, miała jedynie swego rodzaju ekspektatywę nabycia prawa własności lokali od miasta Z. z tytułu przysługującego jej, jako wieloletniemu najemcy, pierwokupu, i to uwarunkowaną wolą miasta zarówno co do samego zbycia prawa, jak i terminu w jakim to nastąpi. Logicznym zatem jest, że oskarżona w owym czasie ani nie mogła zbyć prawa, którego jeszcze nie uzyskała, ani też nie mogła określić terminu w jakim to zdarzenie - przyszłe i niepewne zarazem – w ogóle nastąpi, co było o tyle ważkie, że wedle treści art. 389 k.c. – w brzmieniu obowiązującym na dzień 18 lutego 1998 roku - umowa przedwstępna, tj. taka przez którą jedna ze stron lub obie zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy - powinna określać istotne postanowienia umowy przyrzeczonej oraz termin, w ciągu którego ma być ona zawarta. Pomijając nawet okoliczność, że złożone przez oskarżoną oświadczenie z dnia 18 lutego 1998 roku nie zawierało wystarczającej ilości danych identyfikujących przedmiot przyszłej transakcji (w rzeczywistości „sklep” stanowiły dwie odrębne nieruchomości lokalowe położone przy ul (...) i alei niepodległości 2 oraz związany z nimi udział w częściach wspólnych i prawie użytkowania wieczystego gruntu), to nieznany był wówczas termin wykupu nieruchomości komunalnych od miasta przez oskarżoną. Zatem strony nie mogły także określić terminu zawarcia umowy ostatecznej - nawet gdyby chciały zawrzeć formalnie umowę przedwstępną. To zaś utwierdza w przekonaniu, że niezachowanie formy aktu notarialnego nie mogło podważać depozycji pokrzywdzonego o rzeczywistym a nie pozornym charakterze złożonego przez G. K. (1) oświadczenia, a tym samym o jego faktycznym zamiarze odkupienia od oskarżonej rzeczonyj nieruchomości, po ich wykupie od miasta Z.. W tych okolicznościach nie sposób więc było oczekiwać od pokrzywdzonego, iż zawrze on tego rodzaju „porozumienie” w formie notarialnej, skoro i tak nie dawałaby mu ono prawa do skutecznego dochodzenia jego realizacji w trybie

postępowania sądowego a i sam notariusz winien był odmówić sporządzenia takiego aktu, nawet gdyby strony w tym celu się przed nim stawiły (w pierwotnej wersji kodeksu cywilnego oznaczenie terminu zawarcia umowy przyrzeczonej stanowiło przesłankę ważności umowy przedwstępnej). Zresztą czynienie tego rodzaju zarzutu przez apelującego jest zupełnie niezrozumiałe, a wręcz stanowi jałową polemikę, jeśli zważyć, że Sąd Okręgowy w sposób wyczerpujący odniósł się do przedmiotowej kwestii w pisemnych motywach wyroku (vide zwłaszcza: k. 52-54 uzasadnienia SO).

Niezależnie od powyższego nie sposób deprecjonować „umowy przedwstępnej”, tak jak czyni to apelujący, i sprowadzać jej roli wyłącznie do pokwitowania przekazania gotówki tudzież deklaracji wekslowej. Jak słusznie zauważył bowiem Sąd meriti do tego celu wystarczyłby sam weksel zupełny, na podstawie którego pokrzywdzony z łatwością mógłby dochodzić zapłaty kwoty 600.000 zł, tak jak to zresztą w praktyce uczynił. Skoro jednak strony zdecydowały się na spisanie umowy przedwstępnej, niezależnie od wystawionego weksla, to z pewnością nie dla pozoru, jak o tym słusznie wnioskował Sąd orzekający.

Nie podważa także oceny zeznań pokrzywdzonego i wyprowadzonych z niej przez Sąd meriti wniosków zarzut apelującego, jakby Sąd bezkrytycznie podszedł do twierdzeń pokrzywdzonego co do tego, że oskarżona potrzebowała na wykup od miasta spornych nieruchomości lokalowych jedynie 100.000 zł, co biorąc pod uwagę ich realną wartość było w ocenie skarżącego wręcz naiwne. Przede wszystkim skarżący ponownie dokonuje nadużycia, przypisując - tym razem pokrzywdzonemu - twierdzenia, których ten w istocie nie wypowiedział. Analiza całości wypowiedzi J. K. (1), a nawet jego poszczególnych depozycji prowadzi wszak do wniosku, że kwota 100.000 zł, której potrzebowała G. K. (1) na wykup nieruchomości komunalnych od miasta miała być kwotą początkową, płatną przy zawarciu umowy, zaś reszta ceny miała być rozłożona na dogodne raty. I tak zeznając na rozprawie w dniu 24 sierpnia 2001 roku (vide: k. 314) J. K. (1) wprost zeznał: „Mówiła (tj. G. K., uwaga SA), że jest możliwość wykupienia przez nią tego lokalu od miasta za 100.000 zł w drodze bezprzetargowej, a reszta kwoty wycenionej przez Urząd Miasta miała być rozłożona na dziesięć lat”.

W świetle powyższego kwota 100.000 zł, o której wspomina apelujący miała stanowić jedynie część ceny wykupu, a nie jej całość, co zresztą koresponduje także z treścią wyjaśnień oskarżonej, jaki i dokumentów nabycia nieruchomości lokalowych od miasta Z. (vide: k. 1045-1047, 1056-1057), a niezależnie od tego - „umowy przedwstępnej” (vide: k. 13-14). Treść tego ostatniego dokumentu bezpośrednio zresztą nawiązuje do formy wykupu nieruchomości od miasta w trybie bezprzetargowym, w którym G. K. (1) osobiście napisała, iż „(...) Jako wieloletniemu najemcy przysługuje mi prawo wykupu w/w lokalu bez przetargu. W chwili obecnej jest dokonywana wycena w/w sklepu. Jednocześnie zastrzegam się pierwszeństwa w najmie w/w lokalu (...)”, co podważa nie tylko aktualnie rozpatrywany zarzut skarżącego, ale i zadaje kłam tezie lansowanej w toku procesu przez oskarżoną o pozorności samej umowy i dokumentowaniu przez nią innej czynności prawnej, czy nawet temu, iż została ona spisana „pod dyktando pokrzywdzonego”.

Faktem jest, że cena jaką uiszczył J. K. (1) G. K. (1) na poczet przyszłej ceny sprzedaży nieruchomości lokalowych, po ich wykupie od miasta przez oskarżoną, była niższa od szacunkowej ceny rynkowej wskazanych nieruchomości, którą w operacie szacunkowym, sporządzonym na potrzeby postępowania prowadzonego w sprawie I C 453/00 SO w Zielonej Górze, rzeczoznawca majątkowy określił na 1.500.000 zł. Nie podważa to jednak sensu ekonomicznego uzgodnionej pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżoną transakcji sprzedaży spornych nieruchomości. Skarżący, kontestując prawdziwość zeznań J. K. (1) w tym względzie, a tym samym realny charakter zobowiązania zaciągniętego przez G. K. (1) w „umowę przedwstępnej” z dnia 18 lutego 1998 roku, w całości pomija bowiem okoliczności w jakich przedmiotowa umowa powstała, sytuację w jakiej oskarżona wówczas się znajdowała i warunki na jakich faktycznie dokonała wykupu nieruchomości lokalowych od miasta Z.. Zważyć wszak należy, iż dzięki zawartemu z pokrzywdzonym porozumieniu G. K. (1) uzyskała niejako od ręki niebagatelną, nawet jak na obecne czasy, kwotę 600.000 zł, z czego na poczet finalizacji transakcji wykupu lokali potrzebowała jednorazowo wyłącznie niespełna 100.000 zł. Zatem pozostała część pieniędzy oskarżona mogła swobodnie dysponować, co w jej sytuacji finansowej, w tym wielu niespłaconych długów, było nie do przecenienia. Mogła także realizować swoje dalsze zamierzenia inwestycyjne, związane z przejmowaniem innych lokali położonych w bezpośrednim sąsiedztwie tych, co do których przysługiwało jej prawo pierwokupu w związku z planami utworzenia jednej, dużej powierzchni sklepowej



– domu towarowego, o czym będzie mowa szczegółowo poniżej. Poza tym w „umowie przedwstępnej” G. K. (1) zastrzegła dla siebie pierwszeństwo najmu lokali po ich sprzedaży pokrzywdzeniu, co było o tyle ważne, że dawało jej możliwość kontynuowania działalności gospodarczej w atrakcyjnym pod względem handlowym miejscu, a tym samym pozwalało jej nadal czerpać z tego tytułu zyski. Jednocześnie ryzyko niespłacenia reszty ceny w całości obciążało pokrzywdzonego, jako dłużnika hipotecznego, co skarżący całkowicie pomija, a co w wystraszającym stopniu uzasadnia ekonomiczny sens zawarcia pomiędzy stronami „umowy przedwstępnej” - także w przypadku J. K. (1). Tenże bowiem uzyskiwał perspektywę nabycia atrakcyjnej nieruchomości lokalowej, której cena szacunkowa (wedle ówczesnej wiedzy J. K. przekraczała milion złotych) rekompensowałaby mu ewentualną utratę zysku w przypadku konieczności spłaty jej obciążeń, z czym musiał się liczyć, wiedząc że reszta ceny wykupu będzie płatna w ratach zabezpieczonych hipotecznie na spornych nieruchomościach. Poza tym, jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy, z uwagi na to, że „umowa” z dnia 18 lutego 1998 roku nie miała charakteru prawnie wiążącej umowy przedwstępnej a stanowiła w istocie pokwitowanie odbioru kwoty 600.000 zł oraz deklarację wekslową do wystawionego w związku z nią przez G. K. (1) weksla in blanco – co Sąd Okręgowy jednoznacznie wykazał a czego skarżące nie zanegował – ostateczna cena przyszłej transakcji sprzedaży nieruchomości lokalowych na rzecz J. K. (1) mogła jeszcze podlegać renegotjacji (podwyższeniu), oczywiście z zaliczeniem na jej poczet już uiszczonej przez pokrzywdzonego kwoty 600.000 zł.

Szczegółowa wiedza jaką w tej materii pokrzywdzony dysponował dodatkowo potwierdza prawdziwość jego zeznań, i to nie tylko co do prowadzonych z oskarżoną rozmów na ten temat, ale i co do samego zamiaru nabycia spornych nieruchomości od wymienionej. Zresztą analiza aktów notarialnych jakie G. K. (1) zawarła z miastem Z. potwierdza, że istotnie oskarżona w celu finalizacji transakcji wykupu nieruchomości lokalowych od miasta uściła jednorazowo wyłącznie kwotę 70.272, 20 zł (wraz z roczną opłatą za użytkowanie wieczyste), zaś resztę ceny wykupu (odpowiednio 299.360 zł i 192.600 zł) zobowiązała się zapłacić w dziewięciu rocznych ratach. Oznaczało to - po pierwsze - że cena, za którą miasto sprzedawało oskarżonej obydwie rzeczzone lokale była i tak niższa od tej jaką zaoferował jej pokrzywdzony; a po drugie - że oskarżona nie dysponowała nawet kwotą owych 70.000 zł na przystąpienie do transakcji wykupu lokali od miasta, co choćby z tego punktu widzenia czyniło ofertę J. K. (1) niezwykle atrakcyjną.

Nie sposób także zgodzić się ze stanowiskiem autora apelacji, że Sąd I instancji jakoby zbędnie prowadził postępowanie dowodowe w celu wykazania tego, że oskarżona nigdy nie nosiła się z zamiarem zbycia przedmiotowych nieruchomości komunalnych pokrzywdzonemu. Bezspornym jest, że oskarżona od początku faktu tego nie kwestionowała, analogicznie jak złożenia samego oświadczenia w formie „umowy przedwstępnej”, jednakże zauważyć należy, iż skarżący, stawiając tego rodzaju tezę, skrzętnie pomija to, że G. K. (1) zarazem utrzymywała, że przedmiotowe oświadczenie miało mieć w całości charakter pozorny. I to właśnie na zweryfikowanie tej okoliczności nakierowane było właściwe postępowanie dowodowe w sprawie – wszak obalenie tej ewentualności wprost dowodziło istnienia po stronie oskarżonej oszukańczego zamiaru, do którego bytu konieczne jest nie tylko doprowadzenia pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, ale i użycie do tego celu określonego sposobu postępowania, objętego wraz z samym celem zamiarem kierunkowym. Innymi słowy wykazanie, że oskarżona wprowadziła pokrzywdzonego w błąd co do zamiaru przeniesienia na niego własności nieruchomości komunalnych, niezwłocznie po ich wykupie od miasta Z., za przekazaną jej tytułem przyszłej ceny sprzedaży kwotę 600.000 zł w dniu 18 lutego 1998 roku, wprost dowodziło sprawstwa G. K. (1).

Skarżący bez wątplenia miał powyższego świadomość, jednakże sposób w jaki usiłuje podważyć zasadność ocen i wyprowadzonych z nich wniosków co do winy i sprawstwa oskarżonej jest wręcz nieuczciwy, pomija bowiem w istocie to co faktycznie legło u podstaw zaskarżonej decyzji. Zasada zawarta w art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (por. SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

I tak, zarzucanie Sądowi Okręgowemu, że prowadził postępowanie dowodowe na okoliczność dyspozycji majątkowych, jakie oskarżona podjęła w stosunku do spornych nieruchomości lokalowych, bez uwzględnienia pozostałych dowodów, w tym zeznań pokrzywdzonego i pozostałych przesunięć majątkowych w obrębie miejsca, gdzie

były one zlokalizowane, czyniło ów zarzut w zasadzie polemicznym. Faktem jest, że G. K. (1) miała wielu wierzycieli i rozliczne długi, których nie spłacała, co w świetle okoliczności ujawnionych w toku rozprawy jest bezsporne. Zrazem jednak przez wiele lat aktywnie funkcjonowała w sferze gospodarczej, nie posiadając nawet rachunku bankowego, co z drugiej strony uprawdopodobnia tezę, że czyniła to kosztem innych podmiotów. W tych warunkach miała więc ona powód do uciekania z majątkiem przed egzekucją, a że podejmowane przez nią w tym kierunku zabiegi były efektywne, świadczy całkowita bezskuteczność prowadzonych przeciwko niej tudzież jej małżonkowi, synowi i powiązanim z nimi podmiotom prawa handlowego egzekucje (vide: zeznania komornika R. N. wsparte aktami prowadzonych spraw egzekucyjnych). Okoliczność ta jedynie pozornie uprawdopodobnia lansowaną przez skarżącego tezę, że celem tych przesunięć majątkowych było wyłącznie uniknięcie egzekucji przed innymi wierzycielami, jakich bez wątpienia G. K. (1) ówczasnie miała.

Tezę tę podważa już sam czas i sposób w jaki oskarżona dokonała obrotu spornymi lokalami. I tak wskazać należy za Sądem Okręgowym, iż z dokumentacji zgromadzonej w aktach sprawy wynika, że Gmina Z. zbyła w trybie bezprzetargowym oba lokale użytkowe wraz z prawami przynależnymi na rzecz oskarżonej i jej męża w dniu 7 stycznia 1999 roku (vide: k. 1045-1047, 1056-1057, 17-18). Natomiast już tydzień później, w dniu 14 stycznia 1999 roku, obydwie lokale oskarżona i jej mąż A. K. zbyli na rzecz (...) S.A. (vide: k. 1047, 803, 1058, 24-26). Następnie na podstawie umów sprzedaży z 5 marca 1999 roku (...) przeniosła własność tych lokali na rzecz (...) S.A. (vide: k. 1048, 1059, 230-232). Dodatkowo, jak wynika z niekwestionowanych przez skarżącego ustaleń faktycznych, obie Spółki miały charakter manipulacyjny i zostały przez oskarżoną wykorzystane do przeprowadzenia wskazanych wyżej przesunięć majątkowych – wyłącznie po to, aby formalnie G. K. (1) nie była właścicielem spornych lokali, jednakże z zachowaniem nad nimi faktycznej kontroli.

Wszakże oskarżona, jeszcze przed wykupem lokali, podjęła działania, aby transakcje z miastem sfinalizować bezpośrednio z udziałem jej jako Prezesa (...) S.A. Ta ostatnia zaś była Spółką martwą - od dnia jej powstania w 1994 roku nigdy nie prowadziła działalności gospodarczej. Akcje na okaziciela rzeczoney Spółki posiadał znajomy oskarżonej - R. S., który za pośrednictwem prowadzącego obsługę prawną jego interesów radcy prawnego - M. W., powołał G. K. (1) na stanowisko prezesa w dniu 23.10.1998 roku. Oskarżona, już jako Prezes rzeczoney Spółki, przystąpiła do rokowań z miastem Z., uzgadniając w dniu 16 listopada 1998 roku ich wykup w trybie bezprzetargowym przez (...) S.A. (vide: k. 659, 1152) - do czego finalnie nie doszło jedynie z tego względu, że to oskarżonej a nie ww. Spółce przysługiwało prawo pierwokupu.

Przypomnieć także należy, iż Spółka (...), po nabyciu spornych lokali od małżonków K. – reprezentowana w dalszym ciągu przez oskarżoną - zbyła rzeczony lokale na rzecz (...) S.A. za cenę ich formalnego nabycia, tj. kwotę 98.040 zł. Już sama cena – abstrahując od tego, czy faktycznie została uiszczona - nawet uwzględniając obciążenia hipoteczne obu lokali z tytułu nieopłacenia reszty ceny rozłożonej na roczne raty - była nieporównywalnie niższa od wartości rynkowej lokali (ok. 1.500.000 zł). Fakt ten wskazuje, że obie transakcje miały ukryty cel, czego pośrednim potwierdzeniem jest, choćby okoliczność, iż oskarżona zachowała pełną kontrolę nie tylko nad (...) S.A., ale i (...) S.A., jako że posiadała akcje na okaziciela ww. Spółek (100 % akcji na okaziciela obu Spółek znaleziono ukryte w sypialni - w komodzie (...) S.A. a pod materacem łóżka (...) S.A. - w czasie przeszukania pomieszczeń mieszkalnych oskarżonej, przeprowadzonego w dniu 16 marca 1999 roku – vide: k. 394-401). Dodatkowo, formalnie reprezentująca (...) S.A. D. K. pełniła w niej funkcję wyłącznie figuranta, co pozwalało oskarżonej na zachowanie kontroli nad oboma spornymi lokalami, mimo wyzbycia się ich własności.

Już tylko zestawienie powyższych okoliczności w powiązaniu z faktem ich zatajenia przed pokrzywdzonym, a wręcz utrzymywania J. K. (1) w mylnym przekonaniu, że sprawa się „przeciąga” z winy urzędników (z powodu rzekomych nieścisłości co do okresu dzierżawy), wprost przekonuje, że czynności te G. K. (1) podjęła, aby uniemożliwić pokrzywdzonemu jakiegokolwiek próby dochodzenia realizacji zobowiązania, jakie sama względem niego zaciągnęła - tak co do zbycia na jego rzecz spornych nieruchomości lokalowych, jak i dochodzenia zwrotu kwoty 600.000 zł w drodze egzekucji z tychże nieruchomości. Przy czym brak zamiaru zbycia pokrzywdzonemu nieruchomości

komunalnych po ich wykupie od miasta oskarżona powzięła już wcześniej, a z pewnością miała co do nich inne plany w chwili zawarcia „umowy przedwstępnej” z dnia 18 lutego 1998 roku.

Słusznie o powyższym Sąd Okręgowy wnioskował między innymi na podstawie innych ruchów majątkowych, podejmowanych przez oskarżoną tudzież przez nią inspirowanych w obrębie miejsca, gdzie były zlokalizowane obie sporne nieruchomości. Jak bowiem wynika z ustaleń Sądu meriti, oskarżona planowała sporne lokale połączyć z innymi, położonymi w ich bezpośrednim sąsiedztwie - które nabywane były przez członków jej najbliższej rodziny już od września 1997 roku - aby w ten sposób utworzyć w samym centrum miasta (na tzw. deptaku w Z.) dużą powierzchnię handlową. Przekonują o tym transakcje dotyczące lokali usytuowanych w bezpośrednim otoczeniu spornych nieruchomości a nabywanych formalnie przez teściową G. L. K., jej matkę - C. S., syna oskarżonej - R. K., wnoszone następnie aportem do Spółki (...), kontrolowanej także przez osoby związane z oskarżoną, a de facto przez nią samą, które to powiązania szczegółowo wykazał Sąd Okręgowy w pisemnych motywach wyroku (vide: zwłaszcza k. 99-100).

Wsparciem dla powyższego wnioskowania jest także treść decyzji z dnia 13 marca 2000 roku (...) w Z. (vide: k. 953-954), z której wynika - jak to prawidłowo ustalił Sąd orzekający - iż podczas kontroli przeprowadzonej 21 lutego 2000 roku w lokalach przy ulicy (...), ul. (...) oraz alei (...) stwierdzono samowolę budowlaną, w wyniku której w jedną całość połączono trzy odrębne lokale, przy czym - co istotne - mimo, iż żaden z tych lokali nie stanowił własności oskarżonej lub jej męża - to inwestorem prowadzonych w nich robót budowlanych byli G. i A. K.. Okoliczność ta potwierdza nie tylko to, że mimo przenoszenia własności lokali na inne podmioty w istocie kontrolę nad nimi zachowała oskarżona, ale i uwiarygodniała treść relacji procesowej pokrzywdzonego. Tenże wszak, po ustaleniu we własnym zakresie zbycia nieruchomości komunalnych przez oskarżoną na rzecz (...) S.A. i dalej na rzecz (...) S.A., zeznał iż G. K. (1) „przyparta do muru” odpisem z księgi wieczystej wyznała, że decyzję o sprzedaży mu spornych lokali podjęła zbyt pochopnie, bowiem na matkę, teściową i syna nabyła nieruchomości przyległe do rzeczonych lokali i zamierza połączyć je w jeden duży sklep. Zaś w dalszej kolejności, jak stwierdził pokrzywdzony, G. K. (1) - gdy zaczął domagać się od niej zwrotu kwoty 600.000 zł - zaproponowała mu wyłożenie dodatkowych 500.000 zł na ruchome schody, jakie zamierzała zamontować w nowotworzonym sklepie - domie towarowym, z którego przyszłych zysków miałaby mu zwracać dłużne pieniądze, na co pokrzywdzony oczywiście nie przystał.

Wszystkie te okoliczności ocenione we wzajemnym powiązaniu z całokształtem okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, tudzież odwoławczej oraz zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, logicznie potwierdzają słuszność wnioskowania Sądu Okręgowego co do tego, że oskarżona, składając pokrzywdzonemu oświadczenie z dnia 18 lutego 1998 roku w formie „umowy przedwstępnej”, od samego początku nie miała zamiaru wywiązać się ze zobowiązania do zbycia na rzecz J. K. (1) obu lokali użytkowych, po ich wykupie od miasta Z., wprowadzając jednocześnie pokrzywdzonego w błąd co do chęci ich sprzedaży mu, wyłącznie w celu uzyskania od niego środków pieniężnych w znacznej, bo wynoszącej 600.000 zł kwocie, których ten z pewnością byłby jej nie przekazał, gdyby wiedział, że G. K. (1) w ogóle nie ma takiego zamiaru.

Sąd odwoławczy podziela także ocenę pozostałych przeprowadzonych w sprawie dowodów i wyprowadzonych z nich przez Sąd Okręgowy wniosków w zakresie winy i sprawstwa oskarżonej, których zresztą krytyka odwoławcza w żaden sposób nie podważa, co uprawnia do zaaprobowania ich oceny zawartej w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. W tych warunkach nie ma podstaw do zasadniczo odmiennych ustaleń co do zachowania się oskarżonej aniżeli uczynił to Sąd I instancji, a w konsekwencji uniewinnienia G. K. (1) od przypisanego jej w zaskarżonym wyroku czynu.

Reasumując - w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji, mimo pewnych uchybień procesowych, nie naruszył obowiązującej go reguły obiektywizmu, tak w zakresie oceny przeprowadzonych na rozprawie dowodów (art. 7 k.p.k.), jak i badania i uwzględniania całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.) oraz wyciągniętych z nich wniosków i zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku toku rozumowania, w stopniu, który podważyłby jego przekonanie o winie i sprawstwie G. K. (1), a zatem prawidłowo uznał, że G. K. (1) dopuściła się przypisanego jej czynu, wyczerpującego znamiona przestępstwa - wedle Kodeksu karnego z 1997 roku w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 roku - z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k.

Sąd Apelacyjny podziela przy tym wywoły Sąd Okręgowy na temat kwalifikacji prawnej czynu, w tym względności ustawy i subsumpcji zachowania oskarżonej, co czyniło zbędnym ich powielanie, tym bardziej, że skarżący okoliczności tych nie kwestionował.

Kontrolując natomiast zaskarżony wyrok przez pryzmat podniesionych w apelacji zarzutów w zakresie rozstrzygnięcia o karze grzywny, Sąd odwoławczy uznał je w części za zasadne. Wprawdzie skarżący formalnie podniósł zarzut wymierzenia oskarżonej rażąco niewspółmiernie surowej kary grzywny poprzez określenie wysokości stawki dziennej w kwocie 200 zł, jednakże w gruncie rzeczy zarzut ten dotyczył błędu w ustaleniach faktycznych co do możliwości majątkowych, zarobkowych i osobistych G. K. (1). Jak bowiem stwierdził Sąd Najwyższy „Wykładnikiem surowości kary grzywny jest ilość, a nie wysokość stawek dziennych tej kary. Określenie przez sąd wysokości stawki dziennej grzywny nie jest zatem czynnością mającą na celu realizowanie bezpośrednio funkcji penalnej, lecz zmierza do ustalenia realnej dolegliwości fiskalnej tej kary dla indywidualnego sprawcy, zgodnie z dyrektywami zawartymi w art. 33 § 3 k.k.” (tak wyrok SN z 16.04.2015 r., V KK 407/14, LEX nr 1683375).

Analiza pisemnych motywów wyroku w części dotyczącej orzeczenia o grzywnie (vide: k. 120 uzasadnienia SO) prowadzi do wniosku, iż Sąd meriti, ustalając stawkę dzienną wymierzonej grzywny na poziomie 200 zł, określił możliwości finansowe oskarżonej w sposób hipotetyczny, dysponując nieaktualnym, bo sporządzonym w dniu 21 marca 2007 roku, wywiadem środowiskowym (vide: k. 821-822). Tymczasem „Ustalając wysokość stawki dziennej kary grzywny, sąd ma obowiązek uwzględnić dochody sprawcy, jego warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe. Ustaleń tych należy dokonywać w odniesieniu do czasu orzekania przez sąd w pierwszej instancji, a nie do czasu popełnienia przestępstwa, gdyż biorąc pod uwagę długotrwałość postępowania karnego, należy uwzględnić, że sytuacja majątkowa i rodzinna sprawcy oraz możliwość uzyskania zatrudnienia na rynku pracy mogą ulec zasadniczej zmianie” (por. wyrok SA we Wrocławiu z 20.02.2015 r., II AKa 22/15, LEX nr 1661278; wyrok SA w Katowicach z 6.04.2017 r., II AKa 83/17, LEX nr 2333060).

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny na etapie postępowania odwoławczego przeprowadził wywiad środowiskowy przy pomocy kuratora sądowego (vide: k. 3168-3169 w zw. z k. 3192), z którego treści wynika, iż aktualnie oskarżona prowadzi wspólne gospodarstwo domowe z matką - pobierającą świadczenie rentowe w wysokości ok. 2.000 zł miesięcznie, sama zaś pracuje zarobkowo na ¼ etatu, za wynagrodzeniem w kwocie ok. 400 zł miesięcznie w firmie (...) w S., gdzie wraz z matką zamieszkuje, w mieszkaniu o pow. 42 m<sup>2</sup>, należącym do córki. Aktualnie nie posiada nikogo na utrzymaniu, jak również nieruchomości i cenniejszych ruchomości ani też zobowiązań finansowych. Sama oskarżona choruje na nadciśnienie tętnicze i otyłość, jednakże po zakończeniu procesu rozważa możliwość wyjechania w celach zarobkowych poza granice kraju. Mimo, że powyższe dane pochodzą wprost od oskarżonej, jak to wynika z treści wywiadu środowiskowego, to jednak nie sposób ich w całości zakwestionować. Jakkolwiek bowiem sytuacja majątkowa oskarżonej jest skromna, to jednak nie na tyle, aby zasadnym było określenie wysokości stawki dziennej kary grzywny na postulowanym przez skarżącego poziomie 10 zł – mimo bowiem niewysokich dochodów nadal korzysta ona z pomocy obrońcy z wyboru, nie jest świadczeniobiorcą zasiłków z opieki społecznej, a i stan zdrowia oraz wiek (56 lat) nie pozbawia oskarżonej możliwości zarobkowych, czego potwierdzeniem są także jej plany poszukiwania zatrudnienia poza granicami kraju. Z tych względów nadużyciem skarżącego są twierdzenia, że z powodu aktualnej sytuacji majątkowej G. K. (1) zmuszona była dopuszczać się drobnych kradzieży na terenie Niemiec. Z pewnością natomiast talenty oskarżonej nie przełożyły się na sukcesy biznesowe, jak to słusznie zauważa apelujący, z drugiej jednak strony konieczność uiszczenia grzywny nie powinna być dlań zaskoczeniem z racji prowadzonego przez szereg lat postępowania. W tej sytuacji za adekwatną do bieżącej sytuacji osobistej i majątkowej oraz możliwości zarobkowych oskarżonej należało uznać grzywnę na poziomie stawki dziennej w kwocie 30 zł, o czym Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie 1. podpunkt a. wyroku.

Z kolei orzeczone względem G. K. (1) - liczba stawek dziennych kary grzywny, jak i kara pozbawienia wolności - w świetle prawidłowo ustalonych i uwzględnionych przez Sąd Okręgowy okoliczności ważących na ich wymiarze, nie rażą swoją surowością. Przypomnieć należy, iż rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy

wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pał. 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (wyrok SA w Łodzi z 12.07.2000r., II AKa 116/00, podobnie – wyrok SA w Krakowie z 19.12.2000r., II AKa 218/00, wyrok S.A. we Wrocławiu z 30.05.2003r., II AKa 163/03, OSA 2003/11/113).

Za przypisany oskarżonej w wyroku czyn z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i w zw. z art. 4 § 1 k.k., Sąd I instancji dysponował zasadniczą sankcją od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności oraz grzywną od 10 do 540 stawek dziennych (art. 33 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k.). Wymierzono oskarżonej kary - 2 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 300 stawek dziennych, przy czym w oparciu o treść art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. karę pozbawienia wolności Sąd Okręgowy warunkowo zawiesił na okres 5 lat próby.

W ocenie Sądu Apelacyjnego kary te są sprawiedliwe i nie rażą surowością – zostały należycie wyważone i prawidłowo uwzględniają stopień winy i społecznej szkodliwości przypisanego G. K. (1) czynu, będąc wypadkową trafnie naprowadzonych przez Sąd orzekający okoliczności łagodzących i obciążających. Dyrektywy sądowego wymiaru kary zawiera art. 53 § 1 i 2 k.k., który wedle pierwotnego brzmienia (art. 4 § 1 k.k.) stanowił, że sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

W świetle powyższego karą współmierną i sprawiedliwą jest tylko kara wymierzona z uwzględnieniem wszystkich dyrektyw wymiaru kary i wszystkich okoliczności obciążających i łagodzących (por. Sienkiewicz (w:) Górniok i in., t. 1, s. 83-88; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 412; Kaczmarek, Ogólne..., s. 19-40). Nie każda z tych dyrektyw ogólnych musi być jednak uwzględniona w każdym przypadku w jednakowym stopniu (Giezek, Okoliczności..., s. 151-159). Wskazane powyżej kryteria w należyтым stopniu uwzględniają orzeczone wobec oskarżonej kary - pozbawienia wolności i grzywny. Zostały przy tym wzięte pod uwagę wszystkie okoliczności relewantne z punktu widzenia sądowego wymiaru kary, a w tym stopień społecznej szkodliwości czynu i natężenia złej woli oskarżonej, jej motywację, a ponadto sposób przestępczego działania i rozmiary szkody, a niezależnie od powyższego - właściwości i warunki osobiste oskarżonej, w tym jej pozytywną opinię środowiskową, co pozwoliło trafnie ocenić Sądowi rokowania na przyszłość co do G. K. (1), bez uszczerbku dla realizacji celów zapobiegawczych i wychowawczych - tak względem oskarżonej, jak i ogółu społeczeństwa - tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę maksymalny okres próby i kumulatywnie orzeczoną, obok kary pozbawienia wolności, grzywnę, która skutecznie będzie przeciwdziałać opinii społecznej o pobłażliwości wobec sprawców skazanych na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Reasumując - Sąd Apelacyjny uznał orzeczone wobec oskarżonej kary za należycie wyważone, prawidłowo uwzględniające sądowe dyrektywy wymiaru kary oraz cele kary - tak w zakresie prewencji indywidualnej jak i generalnej - adekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu.

Kontrolując rozstrzygnięcie o wydatkach postępowania, którymi Sąd Okręgowy obciążył oskarżoną, Sąd Apelacyjny zgodził się co do zasady ze skarżącym, iż względy słuszności sprzeciwiają się obciążeniu nimi w całości wyżej wymienionej. Jakkolwiek zasadą jest, że skazany ponosi koszty procesu (art. 627 k.p.k.), to jednak za wygenerowanie kosztów niniejszego postępowania bynajmniej nie odpowiada wyłącznie G. K. (1), która nie może ponosić konsekwencji tego, że sprawa rozpoznawana jest już po raz czwarty, na skutek uchybień procesowych poprzednich składów orzekających. Mając na uwadze powyższe, jak i ustaloną w postępowaniu odwoławczym aktualną sytuację majątkową i osobistą oskarżonej, Sąd Apelacyjny uznał, za celowe i słuszne obciążenie oskarżonej wydatkami dotychczasowego postępowania w części wynoszącej 1/4 ich wysokości, nie znajdując usprawiedliwienia dla zwolnienia jej od obowiązku ich poniesienia w całości, stosownie do brzmienia art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k., o czym orzekł w punkcie 1. podpunkt b.

Kontrola instancyjna pozostałych rozstrzygnięć zawartych w wyroku doprowadziła do wniosku o ich prawidłowości, nie były one zresztą przez skarżącego kwestionowane.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. orzekł jak w punktach 1. i 2. wyroku.

O kosztach sądowych przypadających od oskarżonej za postępowanie odwoławcze Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie 3. Na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 § 1 k.p.k. obciążył oskarżoną kosztami tego postępowania w całości, zasądzając od wymienionej 124,95 zł, tytułem wydatków, na które złożyły się kwoty: 20 zł ryczałtu za doręczanie pism, zgodnie z § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz.U. z 2013 roku, poz. 663 j.t.), 30 zł za uzyskanie informacji z KRK, zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz.U. z 2014 roku, poz. 861 ze zm.) oraz 74.95 zł, zgodnie z art. 91 ust. 1 i 2 oraz art. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku o kuratorach sądowych (Dz. U. z 2018 roku, poz. 1014, t.j. ze zm.).

Ponadto, zgodnie z treścią art. 10 ust. 1 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 ze zm.), wymierzono oskarżonej jedną opłatę za obie instancje w kwocie 1.100 zł. Sąd Apelacyjny, mając na uwadze ustaloną w postępowaniu sytuację majątkową i osobistą oskarżonej, nie znalazł podstaw do zwolnienia jej od obowiązku poniesienia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, tym bardziej, że wniesiona apelacja jedynie w niewielkim zakresie okazała się zasadna.

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji.

***Maciej Świergosz Izabela Pospieska Jarema Sawiński***